

budujemy elektrownie



GAZETA BUDOWNICZYCH ELEKTROWNI „KOZIENICE”

KOZIENICE ROK II

15-30 PAŹDZIERNIK

Nr 20(35)74

3.850.000 zł to wartość zapasów materiałowych i surowców przekazanych gospodarce narodowej przez Energomontaż-Północ

Dla dokonania przeglądu zapasów materiałowych i surowców „Energomontaż-Północ”, na budowie „Kozienice” powołano komisję roboczą, której przewodniczył Sylwester Pecek, a w skład jej weszli również Eugeniusz Perzyna, Jerzy Grobelski i Jan Skoczek. W pracy komisji pomagały zespoły robocze powołane na poszczególnych odcinkach.

Grupa z Zakładów Produkcji Pomocniczej, określiła potrzeby zgodne z posiadaną dokumentacją w zakresie niezbędnych materiałów i surowców.

Dział Przygotowania Produkcji określił ilość materiałów na dokumentację niezbędne. Magazyn wykazał aktualne stany materiałów i surowców, a Sekcja Zaopatrzenia określiła ilości zamówień i nie zrealizowane do dnia spisu.

W wyniku połączenia tej działalności powstał wykaz materiałów będących na stanie magazynowym w stosunku do potrzeb. W wyniku analizy tego wykazu ustalono, że budowa posiada następujące zbędne ilości materiałów:

- stale kształtowe i blachy — 413 ton,
- rury stalowe — 12,8 km,
- armatura — 186 sztuk,
- elektrody spawalnicze — 600 tys. sztuk.

Ogólnie wyliczono, że wartość tych materiałów wynosi 3.700.000 złotych.

Szczególną aktywnością w dokonywaniu spisu wyróżniali się: inż. Eugeniusz Pastuszek, Renata Bakulińska, Leszek Zduńczyk, Edward Stelmach i Genowefa Duma.

Niezależnie od tego działania dokonano również

spisu z natury elementów niezabudowanych, aktualnie zbędnych na budowie. Zgłoszono 73 pozycje różnych asortymentów materiałowych. Ich orientacyjną wartość określono na kwotę 150 tys. złotych.

Podkreślić trzeba, że akcja spisowa odbywała się na budowie w odpowiednim momencie, bo na końcówce II etapu budowy elektrowni, kiedy kończył się już montaż VII bloku a na VIII bloku prace były mocno zaawansowane. W tej sytuacji można było precyzyjnie określić potrzeby materiałowe zgodnie z dokumentacją i stanem faktycznym.

Po wynikach sądząc spis zdał w pełni egzamin, nawiązując jednocześnie refleksje w planowaniu zaopatrzenia w materiały potrzebne do montażu blo-

ków energetycznych. Utańczył się już na budowach, że przedsiębiorstwa montażowe zamawiają w planach zaopatrzeniowych materiały na roboty nie przewidziane. Były to posunięcia typowo asekuracyjne, aby nie dać się zaskoczyć ewentualnym dodatkowym potrzebom, które mogłyby wystąpić w czasie prac montażowych.

Doświadczenia zdobyte w czasie spisu pozwolą na realniejsze określenie zamówień, bowiem montaż bloków jest już właściwie znany, można nawet powiedzieć w detalach. Brygady „Energomontaż-Północ” zmontowały już do tej pory tyle obiektów energetycznych, że można byłoby się pokusić o opracowanie typowych norm montażowych.

Najważniejszym wynikiem przeprowadzonej akcji jest to, że ilości zbędnych materiałów i surowców wykazane w spisie dają pełną informację o stanie potrzeb, oraz umożliwiają wymianę nadwyżek materiałowych i surowcowych pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami.

T. P.

Wkrótce pełny rozruch

Na bloku VII dobiegają końca prace rozruchowe. Przeprowadzono próbę parową szczelności kotła. W ostatnich dniach października nastąpi rozpalenie kotła do ruchu regulacyjnego.

Jednocześnie ekipy rozruchowe dokonują przeglądu urządzeń pompownicznych w kotłowej części bloku VIII, prace rozruchowe są kontynuowane w miarę postępu robót montażowych.

Raport z budowy XVII

Tym razem głos od Inwestora

Zakłady Betonów Komórkowych są już od strony kadrowej zorganizowane i przygotowane do przyjęcia produkcji.

Pierwsze odlewy prefabrykatów zejść mają z taśmy produkcyjnej w ostatnich dniach grudnia br. — 250-osobowa załoga przygotowuje się do tych zadań już od kilku miesięcy. Pracownicy przeszkoleni są w Łagiszy i Puławach. Uprawnień do obsługi suwnic zdobyło 60 kobiet szkolenych przez Zakład Doskonalenia Zawodowego w ławskich przeszkolono operatorów rozładunku wapna i cementu oraz operatorów przesuwnic i napędów wałkowych.

Zdaniem dyrektora ZBK Krzysztofa Wichy załoga jest już gotowa do podjęcia czekających ją zadań. Nie gotowe są niestety obiekty socjalne, bez których jak pracownicy nie mają się gdzie rozebrać, czy też umyć po pracy. Nie mówi się już o ciepłej strawie, bez której w okresie jesienno-zimowym obejść się nie sposób. Wprawdzie wykonawcy robią co mogą, aby przyspieszyć przekazanie tych obiektów użytkownikowi, ale — czy nie można było tego zrobić wcześniej. Był przecież taki okres o którym zresztą pisałem, że robota nie posuwa się naprzód z powodu braku prefabrykatów niezbędnych do montażu hal produkcyjnych. Obiekty socjalne wykonywane są metodą tradycyjną i kto wie, czy nie należało pomyśleć o rozpoczęciu ich

T. P.

Jeszcze o FASM

Wysoka ocena pracy ZMS w Elektrowni

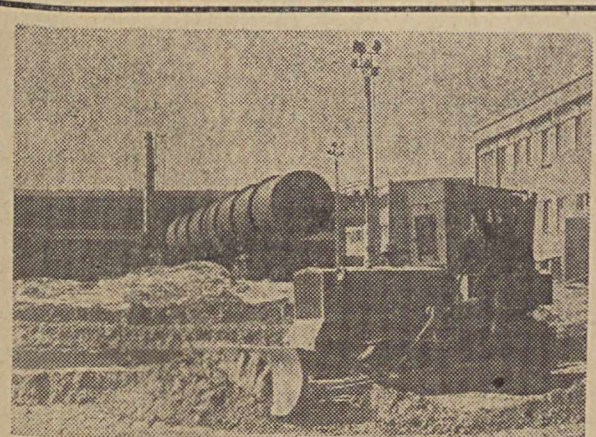
W ostatnich dniach odbyło się w Elektrowni „Kozienice” wyjazdowe posiedzenie Komisji d/s Młodzieży Pracującej przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Energetyków, na które przybyli przedstawiciele CRZZ i organizacji młodzieżowych z innych elektrowni. W czasie spotkania goście zapoznali

się z dorobkiem organizacji ZMS w zakresie tworzenia i gospodarowania Funduszem Akcji Socjalnej Młodzieży. Celem narady było upowszechnienie doświadczeń młodzieży z Kozienic w innych zakładach pracy.

Komisja wysoko oceniła działalność organizacji ZMS w naszej Elektrowni podkreślając, że ZMS-owcy z Kozienic jako pierwsi podjęli akcję tworzenia FASM w tak szerokim zakresie. Zgromadzone doświadczenia ZMS-owców naszej Elektrowni będą podstawą do rozwijania akcji w innych zakładach pracy. Członkowie Komisji podkreślali korzyści płynące z wprowadzania zasad Uchwały w sprawie tworzenia FASM dla młodzieży i zakładów pracy zwracając szczególną uwagę na walory wychowawcze jakie posiada samodzielne gospodarowanie środkami wypracowanymi przez młodzież.

Obecni na naradzie przedstawiciele Dyrekcji i Rady Zakładowej Elektrowni zapewnili zebranych, że w rozwijaniu tej pięknej akcji młodzież w każdej chwili może liczyć obecnie na pomoc i opiekę administracji oraz organizacji społeczno - politycznych działających w zakładzie. Stwarza to gwarancję pomyślnego rozwoju rozpoczętej z powodzeniem akcji.

I. C.



Budowa dróg dojazdowych na terenie Zakładu Betonów Komórkowych.
Fot. WOJTKOWSKI

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w POP

Zmiany w strukturze organizacyjnej

KORZYSTNYM świadectwem pracy organizacji partyjnej w Elektrowni są doskonałe wyniki produkcji zakładu. PZPR w Elektrowni posiada 240 członków zrębowanych do tychczas w sześciu organizacjach oddziałowych. W czasie bieżącej kampanii uzyskały one rangę samodzielnego POP.

Dotychczas POP w Elektrowni pracowała w trudnych warunkach. Zakład znajdował się w stadium organizacji. Prace rozruchowe absorbowwały znaczną część wolnego czasu większości załogi. Różnorodność zagadnień produkcyjnych występujących w poszczególnych wydziałach nie przyczyniała się do uczynienia zebranych atrakcyjnymi dla wszystkich w

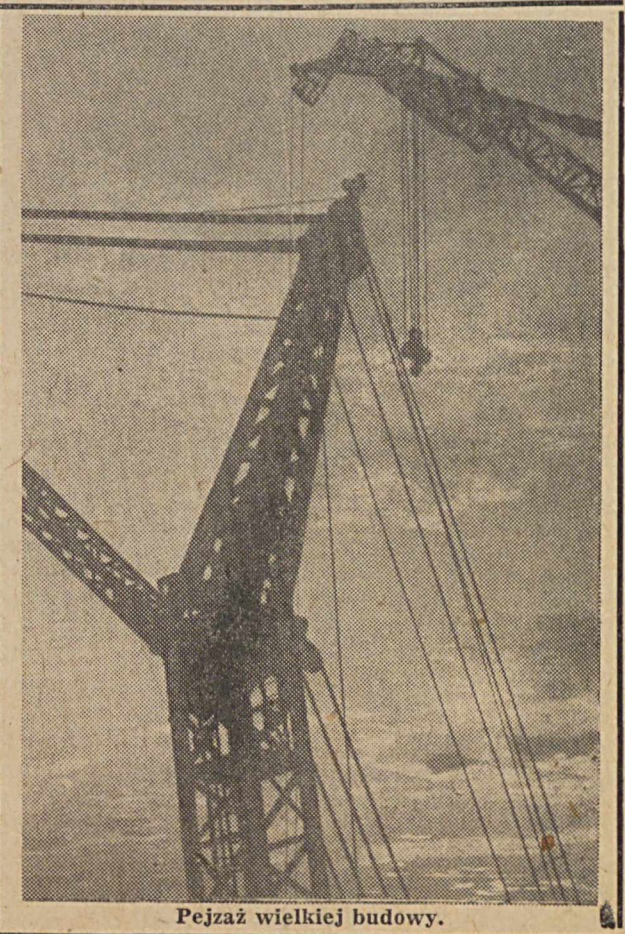
jednakowej mierze. Z powodu braku frekwencji nie zrealizowano w całości planu zebrań i szkoleń. Przeprowadzone rozmowy partyjne wykazały, że sytuację tę powodują niedoskonałości natury organizacyjnej, nie zła wola samych członków organizacji.

Po gruntownym przeanalizowaniu możliwości poprawy stylu pracy Egzekutywa POP zgłosiła wniosek aby dotychczas działające organizacje oddziałowe uzyskały uprawnienia POP. Wniosek został zaakceptowany przez Komitet Zakładowy i Komitet Powiatowy PZPR. Nowa struktura organizacyjna z pewnością wpłynie dodatnio na podniesienie dyscypliny partyjnej i wzrostu aktywności organizacji. Zwiększenie

upnień wydziałowych instancji partyjnych przyczyni się do podwyższenia ich rangi.

Nowo wybrane władze organizacji opracowały obecnie, w oparciu o przedstawione propozycje, programy działania. Uwzględniają one szeroki rozwój i umocnienie grup partyjnego działania. Obejmują szkolenie partyjne, problemy skutecznej realizacji zadań produkcyjnych i poprawy warunków socjalnych.

Egzekutywom POP, rozpoczynającym działalność w nowej kadencji życzymy powodzenia w realizacji przyjętych ambitnych zadań. Pracy poszczególnych organizacji poświęcamy cykl artykułów w kolejnych numerach.



Pejzaż wielkiej budowy.

Młodzi chcą pracować

Obecny Zarząd Zakładowy ZMS Placu Budowy działa pięć miesięcy. W tym okresie jego zabiegów koncentrowały się wokół spraw propagandowych. Do niedawna organizacja młodzieży na terenie budowy praktycznie nie istniała. Dorobek jej w chwili obecnej również nie jest imponujący, z satysfakcją jednak wypada odnotować fakt, że znalazła się grupa społeczników, którzy postanowili reaktywować działalność ZMS na budowie w oparciu o Komitetu Zakładowego PZPR.

Organizacja młodzieżowa na budowie przeszła 120 członków. W rozmowach jakie przeprowadzam z młodymi budowlanymi znajduję potwierdzenie potrzeby istnienia organizacji. Wielu z nich chociażby za jej pośrednictwem rozstrzyga swoje problemy. Prowadzenie działalności z prawdziwego zdarzenia utrudnia nieprzepracowanie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach w

roku ubiegłym. Sygnalizowaliśmy wówczas te sprawy apelując do Zarządu Powiatowego ZMS o większe zainteresowanie organizacją placu budowy. Apel ten przyniósł jednak nikły rezultat i wypada żałować, że na dokonywanej — z udziałem I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR — ocenie pracy organizacji ZMS w Komitecie Zakładowym Partii zabrakło przedstawicieli powiatowej instancji ZMS.

Przyznać trzeba, że na budowie ZMS ma trudne warunki działania. Większość pracowników dojeżdża z odległych miejscowości. Zwolnili zebrań w godzinach pozaszkolowych w zasadzie nie jest, możliwe. Kierownictwa odcinków niechętnie patrzą na ich organizowanie w godzinach pracy. Toteż Zarząd Zakładowy wystąpił z ciekawą propozycją rozwiązania tego problemu w okresie letnim. Organizowanie zebrań, czynów społecznych postanowiono połączyć z wypoczynkiem świą-

Nie do przebycia

Byłam kiedyś świadkiem scenki jaką rozegrała się w Zakopanem. Przydzielany lekki obuwie, stojący po kostki w śniegu z błotem turysta przyzywał rozpaczliwie przebiegającego sanie. Po chwili wehikuł stanął przy chodniku. „Dokąd Was zawieźć panoczek?” zapytał góral. „Na drugą stronę ulicy” — wyjaśnił klient.

Sценка ta przypomina mi się często kiedy mam okazję wędrować po deszczu przez osiedle Energetyki. Jego drogi i ulice zamieniają się wówczas w wielkie bajoro zwane przez mieszkańców „Jeziorem Kozienickim”. Wyjaśniamy od razu, że w tym przypadku przymiotnik nie posiada akcentów patriotyzmu lokalnego. Sforsowanie prze-

ścia do klatki schodowej, szczególnie w nowej części osiedla stanowi — nomen omen — problem nie do przebycia.

Sytuację poprawiłoby przekazywanie do użytku wraz z blokami mieszkańcy nowych odcinków dróg. Usiłuje wyegzekwować to od wykonawcy Wydział Inwestycji Nieprzemysłowych — m. in. naliczając kary umowne. Radomskie Przedsiębiorstwo Budowlane tłumaczy swą opieszałość brakiem ludzi i materiałów.

Projekt pierwotny przewidywał wykonanie dróg z kamienia. Wobec trudności z uzyskaniem tego materiału, zmieniono dokumentację wprowadzając trylinkę, ze zdobyciem której trudności są nie mniejsze. RPB proponuje znalezienie innego wykonawcy. Wydział Inwestycji zgadza się na wystawienie podzielenia, stawiając warunek aby generalny wykonawca budowy wskazał podwykonawcę robót drogowych.

Pertraktacje w toku. Półki co mieszkańcy bloków drepczą w mokrym obuwu, wózki dziecięce grzęzną w kałużach. Wobec ogólnej niemożności rozwiązania tej kwestii wypada tylko uruchomić komunikację umożliwiającą przebycie ulicy. Jak wiadomo z legendy św. Krzysztof zasłuchiwał na aureole nosząc podróżnych przez rzekę. Mogliby na nią zasłużyć również pracownicy inwestora i wykonawcy nosząc na zmianę mieszkańców osiedla przez rozlewiska.

Tym bardziej, że są już błogosławieni. Medytacje jak zmęczyć problem przy tej czynności mogłyby okazać się niezwykle owocne. (L)

Oddział PKO w Kozienicach poleca

Konkurs 300 oraz inne korzystne formy oszczędzania Kredyty krótko i długo terminowe

Październik stał się już tradycyjnym miesiącem oszczędzania. Od kilku lat właśnie w tym miesiącu ogłaszany jest „Konkurs 300”. Polega on na zdeklarowaniu nie podejmowania przez posiadaczy książeczek oszczędnościowych kwoty 300 zł. bądź jej wielokrotności w okresie trzech, czterech oraz pięciu miesięcy. W pierwszym terminie rozlosowane będą piony wartości od 3—5 tysięcy złotych, w drugim 100 zł. monety srebrne z wizerunkiem Marii Curie-Skłodowskiej, a w trzecim dla najwytrwalszych przeznaczono do rozlosowania 10 samochodów osobowych.

Ten atrakcyjny konkurs to tylko jedna z licznych form oszczędzania proponowana przez PKO.

Staty wzrost dochodów ludności znajduje swoje odbicie właśnie we wkładach pieniężnych na różnego typu książeczki oszczędnościowe. Ich wielkość, w oddziale PKO Kozienice, wynosiła na dzień 30 września 296.264 tys. zł., o ponad 35% więcej aniżeli na koniec roku ubiegłego.

Jest to bezspornie wynik dynamicznego rozwoju gospodarczego powiatu. Jak informuje dyr. Oddziału Roman Lenarczyk, Powiatowa Kasa Oszczędności w Kozienicach prowadzi szeroką działalność usługową w zakresie gromadzenia oszczędności oraz udzielania kredytów.

Różne formy oszczędzania dają konkretne korzyści w postaci oprocentowania wkładów, bądź udziału w losowaniu premii rzeczowych i pieniężnych. Szczególnie praktyczną formą oszczędzania są

konkursy 300 oraz inne korzystne formy oszczędzania

książeczki mieszkaniowe systematycznej oszczędności. Sukcesywne comiesięczne gromadzenie wkładów na tych książeczkach przez okres 4 lat daje korzyści w postaci dopisu odsetek oraz określonej premii gwarancyjnej.

Bardzo dobrą formą oszczędzania jest również gromadzenie comiesięcznych wkładów na książeczkach pieniężnych systematycznego oszczędzania. Po 5 latach na konto właścicieli tych książeczek dopisywane są premie w wysokości 5,3% wkładu.

Poleca się ponadto oprocentowane bony oszczędnościowe, które biorą udział w losowaniu premii pieniężnych dokonywanych co 6 tygodni.

Nową formą gromadzenia środków pieniężnych jest wprowadzony od 1 października br. rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy, za pośrednictwem którego dokonywać można zapłat na towary i usługi oraz inne świadczenia o charakterze powszechnym, jak również dokonywać gotówkę w granicach 3 tys. zł — Urząd Powiatowy w Kozienicach wypłacał do tego celu poprawnioną nawierzchnię chodników. Zasadowo także 600 drzew, 3.000 szt. żywoptu i 2 tys. krzaków róż. Administracja „Beton-

W Świerżach coraz ładniej

Na duże uznanie zasługuje postawa pracowników administracji w Świerżach. W okresie letnim poświęcali oni wiele wolnego czasu pracując społecznie na rzecz podniesienia estetyki osiedla. W okresie wiosenno-letnim przeprowadzono generalne porządki, wyasfaltowano drożki, poprawiono nawierzchnię chodników. Zasadowo także 600 drzew, 3.000 szt. żywoptu i 2 tys. krzaków róż. Administracja „Beton-

Niepokojące jest, że do prac tych w znikomym stopniu włączają się mieszkańcy osiedla. Czyżby sprawa wyglądu osiedla uszła uwadze samorządu mieszkańców?

W baraku hotelowym, przeznaczonym teraz na potrzeby hufca pracy trwają prace remontowo-adaptacyjne. Kwateruje tu już 100 junaków. W najbliższym czasie otrzymają pomieszczenia do wydawania posiłków, salę wykładową, nowe sypialnie. W budynku pracuje duża ilość malarzy, stolarzy i posadzkarzy. Wyraźnie nie dopisują elektrycy.

Członkowie Hufca zajmą się wkrótce budową boiska sportowego, które w okresie zimowym będzie wykorzystane jako lodowisko.

(c)

Z dużą nadzieją spoglądali mieszkańcy Osiedla Energetyki na budowę pawilonu usługowo-handlowego, którego przeznaczenie do użytku w krótkim terminie jeszcze w bieżącym roku. Obecnie nadzieje prysły.

Budowa ma znaczne opóźnienia. Na planowane 7 mln złotych Radomskie Przedsiębiorstwo Budowlane zostało dotychczas przerobić około 4 mln. Jak wyjaśnia kierownik budowy — Maria Indywidualnego.

Dla pracowniczych kas zapomogowo — pożyczkowych PKO udziela kredytów w postaci czeków uprawniających.

Dokładnych informacji na tematach różnych form oszczędzania oraz możliwości zaciągnięcia kredytów, uzyskać można w agencjach przyzakładowych bądź w Oddziale PKO w Kozienicach.

Opóźnienie na budowie pawilonu

Suszek — przyczyną powstania opóźnień było nieterminowe dostarczenie prafabrykatów — głównie gzymsów i płyt korytkowych przez zakłady kooperujące oraz deficyt zatrudnienia zarządcy w całym rejonie budów. Trudnej sytuacji kadrowej nie zdolano opanować, pomimo uruchomienia odległych tras dowozu pracowników i zatrudnienia junaków z OHP.

Warto chyba, aby specjaliści rozważyli tę możliwość przy projektowaniu podobnego pawilonu dla osiedla „Wschód”.

Siostry, ale niepodobne

Nasza Czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji) skarżyła się na praktyki panujące w Przyszłości Zdrowia przy ul. Kochanowskiego. Dopiero o 1,5-godzinny oczekiwaniu pielęgniarka poinformowała ją, że z przyprowadzonym dzieckiem powinna udać się na zastęzkę do Przyszłości „D” w osiedlu Energetyki. Tę drugą wi-

zytę Czytelniczka wspomina bardzo ciepło i sympatycznie. Zabieg załatwiono od ręki i z uśmiechem, za co przyszła podziękować personelowi w imieniu zdrowego malucha.

Wizyta w przyszłości „D” pozwoliła jej uwierzyć, że czas kiedy pielęgniarki tytułowane siostrami miłośierdza nie są jeszcze zbyt odległe.

Niekochani

Blisko rok mieszkam na Osiedlu Skarpa. Na razie liczy ona dwa zamieszkałe bloki. Trzeci od wielu miesięcy straszy pustką i mówienie w tym przypadku o postępie robót byłoby co najmniej przeszkodą. Kie-

rownictwo budowy nie dysponuje odpowiednią ilością ludzi i sprzętu do przeprowadzania robót wykończeniowych. Ta sytuacja spowodowała także przerwanie prac wykończeniowych w restauracji przy hotelu „Energetyk”.

Doświadczenia poprzedniej zimy i tegorocznej sezonu grzewczego wskazują, że w blokach mieszkalnych wadliwie działa instalacja c.o. Lokatorzy narzekają również na usterki w instalacji sanitarnej.

W blokach „Na Skarpie” mieszka wiele rodzin z małymi dziećmi. Są one narażone na dokuczliwe zimno, bowiem skutki wadliwego funkcjonowania urządzeń grzewczych powiększa fatalna jakość stolarki.

Aktualnie blokami administruje „Beton-Stal”. Kierownik hoteli wyjaśnia, że nie może wprowadzić ekip remontowo — konserwacyjnych ponieważ instalacje nie zostały odebrane przez Elektrownię, która jest inwestorem bloków.

Wydaje nam się, że okres, jaki upłynął od wprowadzenia się pierwszych lokatorów był wystarczająco długi dla rozwiązania tej kwestii. Pikanterii dodaje fakt, że „Beton-Stal” był generalnym wykonawcą inwestycji.

Targi trwają, lokatorzy marzną. Jak długo jeszcze?

Nos dla tabakiery

Pozory świadczą, że Dział Socjalny Elektrowni lekceważy załogę produkcyjną, nadmiernie upraszczając swoją działalność.

Powtarzają się skargi na niewłaściwe warunki socjalne, że wyposażenie pakamer, braki w zaopatrzeniu w proszek i mydło, balagan przy wydawaniu odzieży roboczej.

Ostatnio przy okazji zaopatrywania załogi w ziemniaki na listy zbiorowe „zapomniano” o 1800-osobowej grupie pracowników produkcyjnych, nie wyszczególniając odpowiednich ogłoszeń. W efekcie, mimo tego, że załoga chętnie skorzastałaby z możliwości zapatrzenia się w ziemniaki w zakładzie pracy PZGS otrzymał zapewnienie, że

w Elektrowni brak jest na to reflektantów.

Pracownicy Elektrowni zimowe zapasy uzupełniali korzystając z placówek detalu RSO. W ciągu 20 dni października Spółdzielnia sprzedała klientom 67 ton ziemniaków, co jest ilością rekordową. (w ciągu zimy 1971 sprzedano 30 ton). Angażowanie transportu i irytujące przerwy w dostawach mogłyby być znacznie ograniczone przy sprawnym przeprowadzeniu akcji zaopatrywania załóg w zakłady pracy. Mamy obawy, czy wszystkie komórki socjalne wykorzystają możliwość zaopatrywania pracowników w siliwi, które handlowcy oferowali za dom w dowolnych ilościach w cenie 2 zł za kilogram. (I)

daje się jedynym rozsądnym wyjściem z sytuacji.

Chodzi o zaakceptowanie na cele kulturalne obszernej piwnicy w jednym z bloków mieszkalnych, które służyć za pomieszczenia magazynowe. Pomysł wydaje się być realnym i godnym uwagi. Koszty adaptacji nie byłyby na pewno duże, a kilopoltowa sprawa znalazłaby rozwiązanie.

Jest to problem tym bardziej niecierpiący zwłoki, że na osiedlu w Świerżach utrzymać się dość liczna grupa ludzi, którzy czas po pracy najchętniej spędzali w świetlicy. Bo trzeba stwierdzić równocześnie, że w życiu kulturalnym w Świerżach zaczynało się już coś dziać. Szkoda więc by było przerwać ten korzystny proces.

Jest wprawdzie jeszcze pomieszczenie biblioteki, ale zmieścić się tam może najwyżej 15 osób i to z wielkim trudem. Co więc

będzie z wieczorami poetyckimi, które stały się już tradycją, czy też z odczytami organizowanymi w ramach TWP. Pozostaną chyba tylko cieszące się dużym powodzeniem jednodniowe wycieczki do historycznych miejscowości. Ale to jest sprawa tylko na niedziele. Pozostają jeszcze inne dni tygodnia i dlatego

zakończymy naszą dyskusję. (P)

Współpraca tak, ale jaka?

Współpraca tak, ale jaka? Wobec potrzeby i takie usprawnienia wprowadza. W protokół, brak jakiegokolwiek śladu podjęcia próby sprawdzenia czy w dniu kontroli znajdował się w autobusie kompletny pasażer, czy część może korzystać z ulgi. Kontrolerzy wykazują nie wykorzystanie rezerwy miejsc stojących na odległych trasach traktując to jako nieprawidłowość. Nie wiem czy oferowanie stojącego miejsca przed przystąpieniem do pracy i po niej jest właściwszą w stosunku do ciężko pracujących fizycznie osób. Należałoby chyba uwzględnić czy obniżka wydajności pracy z tego tytułu nie przyniesie strat większych niż koszty fundowania pracowników miejsc siedzących. Faktem jest, że nie na wszystkich trasach można zapłacić autobusu do ostatniego miejsca. Faktem jest też, że rezygnacja z tych linii, w związku z trudną sytuacją kadrową przyniosłaby wielkie szkody z punktu widzenia realizacji ważnych zadań gospodarczych.

Obszerna część protokołu dotyczy wykorzystania autobusów — pustych przebiegów na jednych trasach, brzęczenia na innych. Biorąc pod uwagę ten stan PKS sugeruje łączenie linii dla lepszego wykorzystania taboru. To gospodarkę spojrzenie nie jest jednak wielce nowe. Służba transportu w zakładach pracy

nie jestem głęboko przekonana, aby granie przez pasażerów w turnieje nawet piątkowego, na nudnej po codziennie przemierzanej trasie okrutnie obniżało jakość usług PKS. Nie obciążałabym wyłącznie pasażerów za zaśnieżenie pojazdów, choć ich wina jest naprawdę w tym znaczna. Wraz z wprowadzeniem zakazu palenia w autobusach wyrzucono z autobusów po pełnieniu nie instalując po jenników na śmiecie. Zakazy śmiecenia miały zastąpić je w zupełności. Między innymi chowają więc ogryzki i papierki do kieszeni. Bardziej niedbalą wyrzucają je wprost na podłogę z braku lepszego rozwiązania.

Obszerna część protokołu dotyczy wykorzystania autobusów — pustych przebiegów na jednych trasach, brzęczenia na innych. Biorąc pod uwagę ten stan PKS sugeruje łączenie linii dla lepszego wykorzystania taboru. To gospodarkę spojrzenie nie jest jednak wielce nowe. Służba transportu w zakładach pracy

nie jestem głęboko przekonana, aby granie przez pasażerów w turnieje nawet piątkowego, na nudnej po codziennie przemierzanej trasie okrutnie obniżało jakość usług PKS. Nie obciążałabym wyłącznie pasażerów za zaśnieżenie pojazdów, choć ich wina jest naprawdę w tym znaczna. Wraz z wprowadzeniem zakazu palenia w autobusach wyrzucono z autobusów po pełnieniu nie instalując po jenników na śmiecie. Zakazy śmiecenia miały zastąpić je w zupełności. Między innymi chowają więc ogryzki i papierki do kieszeni. Bardziej niedbalą wyrzucają je wprost na podłogę z braku lepszego rozwiązania.

Obszerna część protokołu dotyczy wykorzystania autobusów — pustych przebiegów na jednych trasach, brzęczenia na innych. Biorąc pod uwagę ten stan PKS sugeruje łączenie linii dla lepszego wykorzystania taboru. To gospodarkę spojrzenie nie jest jednak wielce nowe. Służba transportu w zakładach pracy

nie jestem głęboko przekonana, aby granie przez pasażerów w turnieje nawet piątkowego, na nudnej po codziennie przemierzanej trasie okrutnie obniżało jakość usług PKS. Nie obciążałabym wyłącznie pasażerów za zaśnieżenie pojazdów, choć ich wina jest naprawdę w tym znaczna. Wraz z wprowadzeniem zakazu palenia w autobusach wyrzucono z autobusów po pełnieniu nie instalując po jenników na śmiecie. Zakazy śmiecenia miały zastąpić je w zupełności. Między innymi chowają więc ogryzki i papierki do kieszeni. Bardziej niedbalą wyrzucają je wprost na podłogę z braku lepszego rozwiązania.

W deszczowe dni października w wyjątkowo trudnych warunkach pracowali kierowcy, szczególnie kierowcy ciężarówek jeżdżących po budowie.

W śpiącym deszczu zatrzymuje ciężarówka „Skodę” z „Beton-Stalu”. Kierowca — Tadeusz Kopeć wywozi piasek z wykopów III etapu. Jedziemy na terenie budowy trzeciego zbiornika odpowiadania. Po zjeździe z zosy samochód

chwile się i podskakuje. Prowizoryczna droga pełna jest nierówności skrytych teraz w kałużach błota. Co chwilę wydaje się, że wywrotka ugrzęźnie w koleinach. Mielśmy szczęście — tym razem się udało. Operator spychacza Stefan Majewski potwierdza, że dziennie wyciąga

Po wertepach

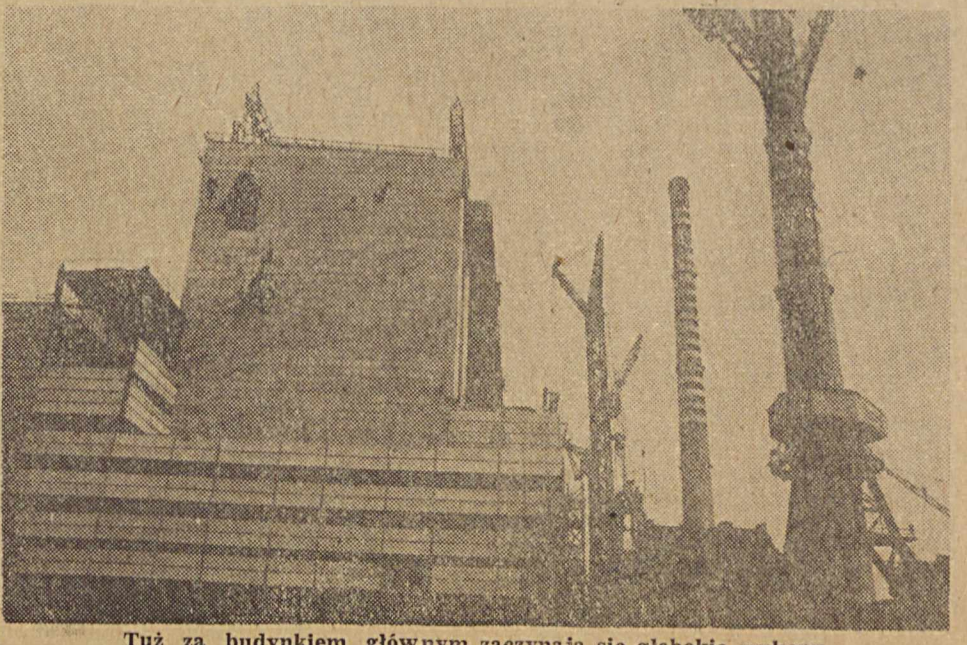
10 samochodów, które grzęzną po drodze. Dla niego błoto to nie nowina. Pracował w melioracji. Na budowie w Kozienicach jest od początku. Wspomina o dramatycznych momentach na budowie poprzednich zbiorników, kiedy i gąsienice koparki grzęzły w błocie, równie trudna była

praca przy budowie wyrotnicy, gdzie ciasnota utrudniała manewrowanie maszyną. Do spychacza podjeżdża „Berliet” z „Transbudu” Puław. Za kierownicą Edward Góluł. Jeździł już na tej trasie przez pół roku przy budowie drugiego zbiornika. Jazda „Berlietem” jest bardziej komfortowa, ale i tu po dwudziestu kursach nie czuje się mięśni. Pracę utrudnia brak oświetlenia przy spychaczach, a robotę kończy się po zapadnięciu zmierzchu.

Na drodze głównej budowy ciężarówki podnoszą fontanny błotnistej mazi. Dojeżdżamy do koparki za budynkiem głównym. Obsługuje ją diugetni pracownik „Beton-Stalu” Stanisław Filipowicz. Kierowcy zgodnie twierdzą, że to mistrz w swoim fachu. Przyjemnie z nim pracować — ładuje równiutko, nie zdarza się, aby łyżka koparki uderzyła o samochód.

Potrzeby eksploatacji wymagają znacznego przyspieszenia prac przy budowie zbiorników odpowiadania. Do robót przystąpiło już „Hydrocentrum”, rozpoczęto budowę drogi. Polepszą się zatem warunki jazdy.

Targi trwają, lokatorzy marzną. Jak długo jeszcze?



Tuż za budynkiem głównym zaczynają się głębokie wykop

Przepraszamy remanent

Dokładnie rok temu publikowałam artykuł „O lepszy styl pracy handlu”. Krytyczne uwagi kończyłam żarliwym wyznaniem wiary w zdrowe ambicje handlowców. Po roku powracam do tematu, aby napisać dalszy ciąg.

Przez rok odbyło się szereg posiedzeń, narad, spotkań na temat działalności handlowej. Przeprowadzono dziesiątki, jeśli nie setki okresowych, wyrównawczych i bieżących kontroli. Wszystkie te kroki powodowały falę ustaleń i zaleceń. Oceńając obecną sytuację w handlu wypada przyznać, że ich realizacja nie była pomyślna.

Generalnie plagą koziennickiego handlu są długotrwałe remanenty, przyjęcia towaru i przysyłowe „Wysłać na chwilę”. Ostatnio mieliśmy możliwość podziwiać wielodniowe wyrazy komisji inwentaryzacyjnej w sklepie dziecięci. Wiele tygodni trwał remanent w „Domu Książki”, a już należy do reguły, że jeśli jeden sklep w osiedlu jest w remoncie w najbliższym zarządza się remanent. Widzi to nieprawidłowości Urząd Miejski. Ostatnio przedstawił projekt skrócenia remanentów proponując przeprowadzenie szkolenia inwentaryzatorów w zakresie sprawnego przeprowadzania remanentów. Odpowiedź z PZGS jeszcze nie nadeszła. Wybrałam się więc do Spółdzielni zasięgnąć opinii na ten temat. Pełnomocnik prezesa poinformował mnie, że GS posiada znakomitą kadrę doświadczonych inwentaryzatorów, szkolenie nie jest im więc potrzebne. Moim zdaniem należałoby się całkowicie z tą opinią zgodzić gdyż takiego doświadczenia, jak ciągnąć remanent w nieskończoność, jak handlowcy z Koziennic mają ze świecą szukać.

Nie uległy zmianie godziny handlu w sklepach. Kilkutysięczna załoga Elektrowni i Placu Budowy w artykuły drogerijne może zaopatrzyć się tylko w „Turyście”, gdzie te stoiska z reguły są bardzo słabo zaopatrzone. Zgadzam się z argumentem, że

miasto ma obowiązek zaopatrzyć rolników z gminy Koziennice i godziny pracy sklepów ustala się biorąc pod uwagę tę konieczność, nie wiem jednak dlaczego zupełnie pozbawia się pracowników budowy możliwości zakupu książki czy artykułów chemicznych. Miasto jednak załogi placu budowy jakby nie zdążyło jeszcze zauważyć stać zdobycie przez pracującą rodzinę metra tasemki, czy dwóch guzików wymaga przemysłnych zabiegów.

W pawilonie spożywczym przy Sportowej rolnicy raczej się nie zaopatrują, ale kiedy skrócono czas jego otwarcia z powodu choroby personelu, sklep był otwarty od 6 do 13. Autobusy placu budowy wyjeżdżają z osiedla 6.30. Przy najwyższym nawet tempie obsługi bardzo niewiele osób zdąży więc zrobić zakupy rano. Nic zatem dziwnego, że w pobliskich sklepach po południu ustawiają się tasemkowe kolejki.

Niezmiernie nisko należy w dalszym ciągu oceniać kulturę obsługi klientów. Brak jest aktualnej informacji, kiedy zamknięty sklep otworzy swoje podwoje, gdzie znajduje się najbliższy sklep danej branży itp. Nie będzie przesadą jeśli powiem, że za interesowanie klientem w „Turyście” ogranicza się do pilnowania, czy nie przyjdzie mu do głowy wynieść coś bez zapłaty. Tylko w stoisku drogerijnym spotkałam się z propozycją zakupu artykułu o podobnych walorach wobec braku żadanego. W innych stoiskach i sklepach lakoniczne „nie ma” zastępuje wszelką informację. Słucham się domyśleć, że w wielu przypadkach zachowanie takie jest podbudowane solidną nieznajomością branży.

Dużo zastrzeżenie wywołuje estetyka wystaw skle-

powych i sama ekspozycja towarów. Rekordy niedbalstwa bije sklep warzywniczy przy ul. Radomskiej. Budzi to zdziwienie tym większe, że w pozostałych sklepach RSO mimo dużo gorszych warunków widać dbałość o utrzymanie porządku.

Wobec powszechnych narzekania na brak powierzchni handlowych, oburzające wydawało mi się — i wydaje nadal — niewykorzystanie sklepu nabojałowego przy ul. Radomskiej. Miała zostać tu uruchomiona pijalnia koktaili. Po wyniesieniu ze sklepu stolików, które mogłyby się przydać do konsumpcji OSM zakończyła mocarne wysiłki sfinalizowania tej sprawy. Powierzchnia sklepową nie jest więc wykorzystana nawet w połowie. Należałoby się zastanowić czy wobec wyjątkowej niedoładności OSM nie powierzyć lokalu handlowcom innego pionu, przenosząc sklep OSM do pomieszczenia szczuplejszego — odpowiedniego do potrzeb spółdzielni.

W maju br. odbyła się sesja MRN, na której radni stawiali handlowcom podobne zarzuty. Przy większości wniosków widnieje adnotacja „załatwione pozytywnie”. Cieszyłoby to ogromnie gdyby dotyczyła ona faktycznego załatwie-

nia sprawy, a nie nadesłania odpowiedzi przez daną instytucję. Tak jednak chyba nie jest skoro przy wniosku w sprawie niskiej kultury obsługi, nieznajomości branży, braku informacji adnotację taką uwiódziono z datą 24.VI.74 r., a mimo to zmian na lepsze nie widać. Podobnie z wnioskiem w sprawie podstawowych artykułów przemysłowych, chociaż po walek do ciasta nadal trzeba jeździć do Radomia.

Poprawą stylu pracy handlu żywo interesuje się Naczelnik Miasta podejmując konkretne działania w krytycznych sytuacjach. Ze zdumieniem odkryłam jednak, że etatowo w Urzędzie Miejskim sprawami — zaniechanego przecież bardzo handlu — zajmuje się jednoosobowy referat, mający w dodatku w swej gestii usługi, oświatę i kulturę, którego zakres działalności w miarę wzrostu kompetencji UM stale się rozszerza. Ostatnio referat zajmuje się również przyznawaniem zapomóg, co wymaga mozolnego przeprowadzenia wniosków wywiadów. Sprawę tę podajemy pod rozważę władz nadzórnych, jako że typu oszczędności etatów nie wydaje się osiągnięciem najszybszym.

Sprawom zaopatrzenia poświadczy najbliższą publikację z cyklu handlowych remanentów. Czekamy na sygnały Czytelników w tej sprawie.

L. C.



ZIMNY WYCHÓW

Wiadomo, że Elektrownia zrzuca do Wisły ciepłą wodę, że zorganizowano stację badawczą wód podgrzanych. „Okrucho” wnoszą obecnie postulat zorganizowania stacji badania wód nieogranych i całkiem zimnych. Pracownicy tej placówki mogliby rozwinąć szeroką działalność w umywalniach Elektrowni i Placu Budowy. Nową placówkę należałoby wyposażyć w magnetofony, dla zarejestrowania szczegółów zębów pracowników, którzy spoceni po pracy pluskają się w lodowatej wodzie jak... właśnie że nie jak rybki. Przylektrowanie rybki kąpią się w ciepłej wodzie.

PRZEINTELEKTUALIZOWANA OBORA

Zabytkowy park w Trzebieniu, który miała przejąć elektrownia w dużej części został wycięty z polecenia dyrektora miejscowego PGR. Po interwencjach dyrektora gospodarstwa tłumaczył, że piśmko od konserwatora wojewódzkiego dotyczące zabytkowego charakteru parku spłonęło w czasie pożaru... obory. Widocznie umieszczono je tam aby zaznaczyć z treścią dokumentu krowy nie dewastowały drzew. Krowy zrozumiały.

KRYPTONIM „II”

Z napisów umieszczonych w restauracji „Giewont” tuż przy bufecie można dowiedzieć się rzeczy frapujących. Głoszą one: „Młodzieży do lat 18 oraz kierowcom alkoholu nie sprzedajemy”. Intryguje nas niezwykle po czym personel restauracji poznał tych ostatnich. Może

posiada ich katalog. Na wszelki wypadek idąc na wódkę redakcja „Okrucho” zakupuje prawo jazdy w ogródku. Chłpiąc codzienną zakupkę oglądaliśmy niedawno jak kelner podawał kieliszki dwom panom w mundurach PKS. Widocznie domyślał się, skoro panowie wpadli na setkę, jeśli nawet są kierowcami nie wybierają się raczej do pracy. Świadczy to zatem nie tyle o nie-subordynacji, co inteligencji obsługi. Kolejny napis obwieszcza: „Alkohol sprzedajemy wyłącznie z zakaską w wysokości 50% wartości do zakupionego alkoholu”. Umieramy z ciekawości jak wygląda zakaska „w wysokości 50% wartości” do np. „Napoleona”. Biorąc pod uwagę bogactwo karty dań trzeba będzie z koniaku narazie zrezygnować bo wychłptanie polewki „z siadłego mleka” (chodzi oczywiście o mleko zsiadłe) za 400 zł. przekracza granice naszej wyobraźni. Pod tymi informacjami widnieje napis KAT II. Autorem cytowanych informacji jest widać tajemniczy kat ortografii, składni i zdrowego rozsądku, ukrywający się pod kryptonimem „II”.

SERCE ROSNIE

Przy wejściu na Plac Budowy wita nas życzliwy napis „Dzień d...b...”. Obok plansza radosnie informuje, że oddanie VI bloku pozostało... dni. Przy budowie Nr XVII hasło krzyczy, że „wykonanie 800 MW zależy od dobrej pracy każdego z nas”.

Propaganda wizualna zadanie swoje spełnia, pomagając nam zrozumieć, że pracujemy tak dobrze i szybko, iż autorzy plansz wprost nadążyć nie mogą.



Spojrzenie kibica

Co zrobić aby wreszcie grali?

Deszczowa aura daje się awansie do ligi okręgowej i utrzymaniu się w rzom. Nadmierne opady nie musi posiadać co najmniej kilku rutynowanych graczy znających dobrze sztukę piłkarską. Klub pogrywek na czas nieokreślony. Daje to asumpt do rozważań nad jakością, albo inaczej właściwym stanem obiektów piłkarskich, który chyba nie jest najlepszy.

Ale skoro jednodniowa ulewa zamieniła w bajoro boisko we Frankfurcie w czasie pamiętnego meczu Polska — RFN, to dlaczego niby nasze prowincjonalne boiska miały by się wybić ponad światowy bądź co bądź standart.

Ta nieprzewidywana luka w rozgrywkach ma jednak swoje dobre strony. Pozwala odsapnąć zawodnikom oraz podleczyć nad-szarpnięte niekiedy nerwy kibicom, szczególnie tym najzagorzalszym do których niestety i ja się zaliczam. — No bo co ukrywać. Z gry naszej drużyny zadowoleni w pełni być nie możemy. Na osiem rozegranych dotychczas spotkań zdobyli 8 punktów, co uprawdzie nie jest mało, ale i nie na tyle dużo, aby MZKS mieścić się w ścisłej czołówce A-klasy.

Obserwując piłkarskie odstony w wykonaniu koziennickan wywnioskować można, że trener nie dysponuje pełną wartościową wyrównaną szesnaką zawodników i wyniki nie takie jakich byśmy sobie życzyli.

Wiele słyszało się o niezadowolonym duchu jaki panował w drużynie, o wymówieniach złożonych przez klub zawodnikom, hoidalnym niesportowemu trybowi życia, wśród których znaleźli się i ci najlepsi. Dobrze się stało że podjęto takie decyzje, ale na tym poprzestać nie można, szczególnie w przypadku kiedy nie dysponuje się wartościowym zapleczem, gdyż prowadzi to tylko do przeciętności. Drużyna, która myśli

Dobrze więc by się stało, aby tą nieprzewidywaną przerwę w rozgrywkach wykorzystali wszyscy zainteresowani, oraz odpowiedzialni za koziennicki futbol na ustalenie strategicznych posunięć.

Ja na początek zaproponowałbym działanie od podstaw, a więc spotkanie na najwyższym szczeblu trenera i działaczy klubu z dyrekcją i czynnikami społeczno — politycznymi elektrowni i budowy.

Może wówczas nasi zaczęli wreszcie grać i wygrywać. TP

Nie samym chlebem...

Zakładowa stołówka gromadzi zapasy na zimę. Zakupiono ostatnio 40 t ziemniaków, tonę grochu, 400 kg koncentratu pomidorowego itd. Zapasy są ciągle uzupełniane.

W najbliższym czasie stołówka rozpoczyna wydawanie zup regeneracyjnych. Przygotowywać się będzie w ilości 2400 porcji. Złożone zamówienia wskazują, że nie jest to ilość wystarczająca, na przygotowanie większych ilości zup nie pozwala jednak ograniczona pojemność kotłów.

Oprócz zup regeneracyjnych i obiadów pracownicy stołówki przygotowują wyroby garmazeryjne dla dwóch bufetów oraz trzy razy dziennie posiłki dla

uczestników Ochotniczego Hufca Pracy. Junacy korzystają ze stołówki także w niedziele. Obsługa wykorzystuje dni wolne w innych terminach, pogłębia to odczuwany dotkliwie brak kadry, który jest powodem zakłóceń w funkcjonowaniu placówki. Aktualnie nie ma szefa kuchni, garmazera i 5 innych pracowników kuchni.

Stołówka wydaje obecnie 850 obiadów dziennie. Jest to ilość o wiele mniejsza niż w roku ubiegłym, wydawanie posiłków nie przebiega jednak sprawnie. Zreorganizowano wprowadzić sposób wydawania posiłków, klienci nadal tracą jednak niepotrzebnie czas czekając na kolejne danie, do których wciąż czegoś brakuje. Tłok przy odbiorze kompotu dezorganizuje kolejki. Jego przyczyną jest brak odpowiedniej ilości kubków i szklanek. Z tej też przyczyny nastroża trudności wypicie herbaty przy śniadaniu. Wyjaśnienia, że kubków nie ma w magazynie nic nie wyjaśniają, tym bardziej, że sprawa ta powinna być załatwiona wiele tygodni temu.

BUDUJEMY ELEKTROWNIĘ

Wydawca: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
Redaguje Kolegium:
Kierownik redakcji:
TADEUSZ PIWŃSKI
tel. red. 51 w. 754
redaktor:
Lidia Czajkowska
Druk: Radomskie Zakłady Graficzne, Zeromskiego 49.
Nakład 4.000 35 egz.
RZG — 2768 M-5

Wspomnienia z lat

